




Dorota Sieroń

Instytut Nauk o Kulturze

Wydział Humanistyczny

Uniwersytet Śląski w Katowicach

 <https://orcid.org/0000-0002-0707-7532>

Praktykowanie opowieści – z doświadczeń Ośrodka „Pogranicze – sztuk, kultur, narodów” w Sejnach*

Practicing Story(-Telling) – from experiences of Ośrodek “Pogranicze – sztuk, kultur, narodów” [the Center “Borderland of Arts, Cultures, Nations”] in Sejny

Abstract: Using biographical method, the author carries out research on the phenomenon of cultural education in a culturally diverse environment located in the Polish-Lithuanian borderland. In the present article the subject of observation and analyses have become the activities performed/conducted by socio-cultural animators affiliated with Ośrodek “Pogranicze – sztuk, kultur, narodów” in Sejny, who operate among adults. The author investigated a project that has been implemented for several years, which researches the myth of Medea as instrumental in tackling the issue of difficult memory, the latter to be utilised in building good neighbourly relations in multicultural environment.

Keywords: story, borderland, Medea, culture education, practicing idea

Słowa kluczowe: opowieść, pogranicze, Medea, edukacja kulturalna, praktykowanie idei

* Artykuł przygotowany w ramach badań statutowych Zakładu Edukacji Kulturalnej „Edukacja kulturalna, upowszechnianie kultury, animacja społeczno-kulturalna w środowiskach lokalnych”, Wydział Etnologii i Nauk o Edukacji, później Wydział Sztuki i Nauk o Edukacji Uniwersytetu Śląskiego, lata 2017–2019.

Hans-Georg Gadamer¹ zakładał, że rozmowa jest podstawowym medium dialogu. Praktyka społeczna dowodzi jednak, że może być ona sytuacją monologowania. Jak wtedy, kiedy każdy z uczestników spotkania opowiada o swoim doświadczeniu i pozostaje mentalnie w przestrzeni swojej narracji, nie podejmuje trudu wyjścia poza nią. Spotkanie może być wielogłosowym monologiem, podczas którego dokonuje się jedynie artykulacji poszczególnych doświadczeń i nie dochodzi do otwarcia się na innego – spotkania się wspólnoty w myśleniu. W praktyce kulturowej prowadzone bywają działania na rzecz rozmowy rozumianej jako dialog. Otwartość, uważność, empatia stanowią tu warunek *sine qua non*. Odnajdujemy to na przykład w pracy podejmowanej przez animatorów z Ośrodka „Pogranicze – sztuk, kultur, narodów”. Ich poszukiwania przestrzeni wspierającej wspólnotę w dialogu znalazły swoją najpełniejszą formę w projekcie „Medea: Obca – Inna – Swoja” (MOIS), zainicjowanym w 2014 roku programem „Opowieść o współlistnieniu”. Krzysztof Czyżewski w liście adresowanym „Drodzy Państwo, Drodzy Przyjaciele”, pisał o tym programie:

Jego pierwsza odsłona poświęcona będzie dwóm wielkim archetypom – symbolom naszej kultury obecnym od początku naszej pracy – to *Most* oraz *Obcy/a – Inny/a*. W zgłębianiu tajemnicy tych archetypów pomocny nam będzie starożytny mit o Medeji i Argonautach. Będziemy się zajmować różnymi wcieleniami tego mitu w literaturze, od Homera, Hezjoda i Eurypidesa aż po czasy nam współczesne. Poznawać będziemy także jego inkarnacje w muzyce, malarstwie, teatrze, balecie czy filmie. Będziemy także starali się tworzyć własną opowieść o Moście i Innej².

Odwołując się do mitu Medeji, animatorzy z „Pogranicza” podjęli próbę zarysowania horyzontu umożliwiającego przekroczenie granicy wyznaczonej przez osobowe doświadczenie. Tym samym ich praktyka kulturowa stała się egzemplifikacją dla hermeneutyki Paula Ricœura³, w której tekst, pismo tworzy przestrzeń umożliwiającą spotkanie się z doświadczeniem innego. Komunikacja na odległość, zanurzenie się w tekstach z odległej przeszłości, daje sposobność wyjścia ku innemu, odległemu od naszego odczuciu, doświadczeniu. Egzegeza tekstów kultury, odszyfrowywanie przeszłości zakodowanej w dawnych świadectwach jest według Ricœura pierwszym krokiem ku hermeneutyce zogniskowanej wokół pytań antropologicznych, tożsamościowych czy wręcz egzystencjalnych. Namysł nad tradycją utrwaloną w zapisie kulturowym wieść może ku samorozumieniu, pogłębieniu rozumienia bycia tu i teraz. Lektura opowieści może się stać

¹ Zob. B. SKARGA: *Gadamer*. W: EADEM: *Człowiek to nie jest piękne zwierzę*. Kraków 2007, s. 207–208. Gadamer pisał: „W każdej też rozmowie panuje duch dobry lub zły, duch zatwardziałości i zahamowania lub duch otwarcia się ku sobie i płynnej wymiany między Ja i Ty”. H.-G. GADAMER: *Rozum, słowo, dzieje*. Przeł. M. ŁUKASIEWICZ, K. MICHALSKI. Warszawa 1979, s. 53.

² Archiwum Ośrodka „Pogranicze – sztuk, kultur, narodów” w Sejnach. List zamieszczony na stronie Ośrodka www.pogranicze.sejny.pl [data dostępu: 1.09.2019].

³ Zob. B. BASZCZAK: *Narracja i tożsamość. Paula Ricœura hermeneutyka antropologiczna*. Góra 2010, s. 9–13.

bodźcem do poszerzania rozumienia bycia w świecie, większego otwarcia się na innego (zarówno innego w nas, jak i tego żyjącego obok nas). Animatorzy z „Pogranicza”, inicjując projekt *Medea*, podjęli próbę sprawdzenia, na ile opowieści z przeszłości, mity mogą być skuteczne w interwencji społecznej, wzmacniając działania ukierunkowane na formację osobowości zdolnej rozumieć los innego wykraczający poza jej doświadczenie życiowe. Jednostki otwartej na zrozumienie świata opartego na wartościach różniący się od tych, które konstytuują bliską jej rzeczywistość. Jak pisze Ricœur w rozprawie *Czas i opowieść*, „podmiot rozpoznaje siebie w historii, którą sam sobie opowiada”⁴. A zatem zaproszenie ludzi, aby wspólnie zgłębiali i opowiadali sobie mit *Medei*, wytycza przestrzeń dla doświadczenia innego. Ustanawia sytuację, w której możliwe staje się wyjście poza własną narrację i wsluchanie się w opowieść innego. Filozof uważa:

[...] w istocie należy raczej mówić o przestrzeni doświadczenia niż trwaniu przeszłości w terażniejszości, mimo istniejącego pokrewieństwa tych pojęć. [...] niezależnie od tego, czy idzie o doświadczenie osobiste, czy o doświadczenie przekazywane przez poprzednie pokolenia lub przez obecne instytucje, zawsze chodzi w nim o jakieś przekroczenie obcości, o coś nabytego i przyswojonego, co stało się trwale posiadane jako *habitus*. Z drugiej strony pojęcie przestrzeni odwołuje się do możliwości poruszania się różnymi drogami, a przede wszystkim do możliwości gromadzenia i nawarstwienia tworzącego złożoną strukturę, sprawiającego, iż tak nagromadzona przeszłość wymyka się zwykłej chronologii⁵.

* * *

Animatorzy z „Pogranicza” rozpoczęli od wspólnych studiów nad mitem *Medei*. Zapraszali do Krasnogrudy specjalistów, aby można było wysłuchać ich wykładów (między innymi były to Kinga Anna Gajda z Uniwersytetu Jagiellońskiego, autorka książki *Medea dzisiaj. Rozważania nad kategorią innego*⁶, oraz Elżbieta Żybert-Pruchnicka z Instytutu Filologii Klasycznej i Kultury Antycznej Uniwersytetu Wrocławskiego, która przypominała mit o Argonautach. Latem 2014 roku oglądano filmy (*Medea*, reż. Lars von Trier; *Jazon i Argonauci*, reż. Don Chaffey; *Medea*, reż. Pier Paolo Pasolini), odbywały się debaty z udziałem: historyków Timothy’ego Snydera i Marci Shore „Ukraina – Obca, Swoja”, ukraińskiego pisarza Jurija Andruchowycza „Ukraina: Inna – Swoja”, historyk idei Ireny Grudzińskiej-Gross „Wygnanek – Imigrantka – Swoja”, poety, tłumacza, pisarza, eseisty i publicysty Jarosława Mikołajewskiego „Pasolini: Inność – Wyobcowanie – Bluźnierstwo”. Katia Mazzucco, historyk i teoretyk sztuki, opowiadała o obecności mitu *Medei* w kolekcji Aby’ego Warburga. Pisarz Paweł Huelle był gościem spotkania „Inna, czyli o miłości”.

⁴ P. RICŒUR: *Czas i opowieść*. T. 3: *Czas opowiadany*. Przeł. U. ZBRZEŹNIAK. Kraków 2008, s. 355.

⁵ Tamże, s. 301.

⁶ K.A. GAJDA: *Medea dzisiaj. Rozważania nad kategorią innego*. Kraków 2008.

Cały cykl dwumiesięcznych letnich spotkań rozpoczął się premierą spektaklu *Trzy kobiety. W metamorfozach mitu Medei u Owidiusza i Picassa*. Autorem scenariusza i inscenizacji jest Krzysztof Czyżewski. W przedstawieniu, które jest opowieścią na trzy kobiece głosy, poznamy trzy wcielenia Medei – postać pełną gniewu, szaleństwa i zemsty. Ich emocje wyrażają kolory szat, grają: kobieta w czerwieni (Bożena Szroeder), bieli (Teresa Witkowska), czerni (Małgorzata Sporek-Czyżewska). Całość spleta narrator, w którego wciela się sam Czyżewski, opowiadający o wyprawie Argonautów i historię Medei. Spektakl kończy się słowami, w których narrator zwraca się do widzów: „A może żyje i jest wciąż wśród nas Medea?”. Publiczność pozostaje z tą niewiadomą. W głowach zaczyna pojawiać się pytanie, które z obliczy Medei towarzyszy nam – osobom z publiczności. Ta, która wciąż czuje się obca. Ta, która sprzeniewierza się bliskim. Porzuca ojca, aby wyruszyć w daleki świat ze swym ukochanym. Czy może kobieta zdolna do czynów ostatecznych, aby pomóc ukochanemu; w imię miłości zdolna do zabójstwa brata. A może żyje i jest wśród nas Medea, która doświadcza zdrady. Kobieta pełna raniącej miłości. Medea – matka, która nie radzi sobie z doznanym cierpieniem i bólem. Kobieta, która desperacko podejmując próbę samozagłady, morduje swoje zrodzone z miłości dzieci.

W roku 2015 w „Pograniczu” kontynuowano cykl wykładów i rozmów⁷ prowadzonych w piwnicach krasnogrudzkiego dworu, w kawiarni „Piosenka o Porcelanie”. Równocześnie pracownicy Ośrodka zaczęli inicjować prace w małych grupach, w pracowniach. Powstały pracownie: opowieści – Krzysztof Czyżewski, maski – Wiesław Szumiński, tkania – Urszula Wasilewska, dzieciństwa – Bożena Szroeder, przyrody – Ksenia Konopek, dźwięku – Michał Moniuszko i Wojciech Szroeder, pieśni – Małgorzata Sporek-Czyżewska i Wojciech Szroeder, spiżarni krasnogrudzkiej – Mariola Mitros oraz biblioteki Kolchidy – Agata Szkopińska. W każdej skupiono się na pracy, która w kolejne wakacje miała stać się istotnym elementem w budowaniu wspólnego dzieła – spektaklu *Misterium Mostu*. Wioska Budowniczych Mostów, cykl spotkań, w których uczestniczyło prawie dwieście osób, okoliczni mieszkańcy, a także goście z różnych stron Polski i świata: Afryki, obu Ameryk, Azji i Europy, trwała w Krasnogrudzie przez dziesięć dni, od 14 do 22 sierpnia 2015 roku. Przez ten czas spotykano się w ramach pracowni i tworzono w krasnogrudzkim parku rzeźbę-instalację, a właściwie – za Ricœurem należy powiedzieć – przestrzeń dla *Misterium Mostu*. Podczas Wioski Budowniczych Mostów działała Akademia Mostu, odbywały się konwersatoria z Neimarem („mistrzem budowania mostów”), prezentującym książki, filmy, teksty, własne projekty i inne praktyki, wokół których toczyła się debata. Mistrzami, którzy dzielili się swoim doświadczeniem i wiedzą, byli: Lidia

⁷ Jadwiga Rodowicz-Czechowska (polska japonistka, w latach 2008–2012 ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Japonii) wygłosiła wykład „Tragedia grecka a japoński teatr Nō”. Oviyakuli Chodżakuli – reżyser teatralny z Azji Centralnej, Wato Tsereteli – artysta, kurator i animator kultury z Gruzji.

Ostałowska (dziennikarka, reportażystka, pisarka, działaczka społeczna, jedna z założycieli Fundacji ITAKA), Yaarah Bar-on (profesor historii, rektor Oranim Academic Collage of Education w Izraelu), Gwen Burnyeat (liderka ruchu Peace Brigades International, zaangażowana w budowanie słynnej „Wspólnoty Pokoju” w Uruba w Kolumbii), Jessica A. Kaahwa (profesor historii teatru afrykańskiego na Makerere University w Ugandzie; prowadzi własny teatr i wiele akcji polegających na wspieraniu przez tę sztukę rozwiązywania konfliktów społecznych, ang. *theatre for conflict resolution*, zwłaszcza na pograniczu z Ruandą), Christopher Merrill (pisarz, tłumacz, podróżuje i animuje życie kulturalne w różnych częściach świata w duchu dialogu), członkowie zespołu „Ūtara”, wykonującego litewskie tradycyjne pieśni *sutartinės*. Ostatniego dnia spotkań, 22 sierpnia, w krasno-grudzkim parku wszyscy uczestnicy Wioski przedstawili spektakl plenerowy *Misterium Mostu*. Dzieło zbiorowe, gdyż będące efektem wspólnej pracy. Każdy element scenografii, muzyka, pieśni i opowieści składające się na tę prezentację, zostały wykonane i zaprezentowane przez uczestników Wioski.

Warto odnotować, że w kolejne wakacje (16–22 sierpnia 2016 roku) Wioskę Budowniczych Mostu zorganizowano ponownie. W pierwszej jej edycji uczestnikami byli ludzie w różnym wieku: młodzi pracowali wspólnie z dorosłymi, w pracy wspierali ich animatorzy z „Pogranicza”. W drugiej edycji *Misterium Mostu* przygotowała młodzież z Sejn, Krasnogrudy, Augustowa, Gib, Ogrodnik i Żegar, wraz z pracownikami Ośrodka. Wspólną ramą dla plenerowej prezentacji są tworzące ją opowieści, każdego lata inne, bo inni są uczestnicy wioski, a zatem inne opowieści składają się na wieczorny spektakl *Misterium Mostu*.

* * *

To właśnie opowieść od samego początku jest kluczowa w praktyce „Pogranicza”. Właściwie można by nawet powiedzieć, że „Pogranicze” ufundowane jest na niej, to ona stanowi o jego trwałości. Rozpoczęto, opowiadając o tym, jak wyruszone na cygańskich wozach i jak w czasie trwania tej „podróży na Wschód”⁸ krystalizowała się idea powołania ośrodka „Pogranicze”. Później, dotarwszy do swojego miejsca, zaczęto mówić o Sejnach i ich mieszkańcach. Podejmując trud budowania wspólnoty, w Pracowni Opowieści zgłębiano mit Medei tak, aby utworzyć *Misterium Mostu*, utkane z opowieści, które domagają się wypowiedzenia i wysłuchania.

* * *

Chcąc się zbliżyć do rozumienia fenomenu praktyk kulturowych „Pogranicza”, warto poznać sens opowieści, przyjrzeć się pracy, jaka toczy się w Pracowni

⁸ Zob. D. SIEROŃ-GALUSEK, Ł. GALUSEK: *Pogranicze. O odradzaniu się kultury*. Wrocław 2012, s. 23–36.

Opowieści, przestrzeni wykreowanej przez Czyżewskiego jako laboratorium budowniczych mostu.

Do wspólnej pracy zaprosił on kilkanaście osób z okolicy (pomiędzy Krasnogrudą a Augustowem). Wszyscy oni znali „Pogranicze”, uczestniczyli jako słuchacze w wydarzeniach kulturalnych przez nie oferowanych. Dla kilkorga spośród nich instytucja była przede wszystkim miejscem, gdzie formację artystyczno-kulturalną zdobywały ich dzieci, wychowankowie Bożeny Szroeder, sejneńscy kronikarze z Pracowni Kronik Sejneńskich, czy też wychowankowie Wojciecha Szroedera, muzycy z Kapeli Klezmerskiej. Każdy z zaproszonych przez Czyżewskiego jest aktywny zawodowo. Nie bacząc na obciążenia zawodowe czy rodzinne, przyjęli oni zaproszenie do wspólnej pracy – poznawania mitu Medei i budowania „niewidzialnego mostu”⁹. Dorośli ludzie, o określonej pozycji zawodowej i społecznej (między innymi lekarze, pedagodzy, psycholog, etnograf, filolodzy, ludzie biznesu), podjęli wyzwanie pomimo enigmatyczności tego, co im się proponuje jako przedmiot poznania i tworzenia. Bo czyż nie powinni być co najmniej zdziwieni propozycją Czyżewskiego? Po co dorosłym ludziom, którzy dawno już mają za sobą szkolną edukację, zgłębiać świat mitów? Czy warto, aby ludzie, którzy wykonują poważne, odpowiedzialne prace zawodowe, zajmowali się budowaniem niewidzialnego mostu? Zamiast podążyć za podejrzeniami, a może na przekór im, skorzystali z zaproszenia i zaczęli uczęszczać na spotkania Pracowni Opowieści. Jak sami przyznają:

[...] to było bardzo tajemnicze. Kiedy powiedziałam, że tak, że chcę w tym uczestniczyć, wiedziałam tylko, że to posłuży mojemu rozwojowi osobistemu. Takie miałam pierwsze odczucie. I zaczęłam przyjeżdżać do Krasnogrudy. To jest coś niezwykłego¹⁰.

[...] zaczęło się od zwykłej ciekawości. Bo czujesz niedosyt, spotykasz się z ludźmi, oni opowiadają o różnych ciekawych rzeczach, ale ty też chcesz się w związku z tym o wielu rzeczach dowiedzieć. I zaczęło się od tego, że człowiek dochodzi do przekonania, że chce pogłębić wiedzę, chce w tym uczestniczyć.

To było coś zupełnie nowego, ale myślę, że to też trochę intrygowało. To było wymagające, trzeba było czytać, szukać, zgłębiać cały ten starożytny świat. Tego w normalnym świecie na co dzień nie ma. To wszystkim nam zajęło trochę czasu. Trzeba było tę odrobinę prywatnego czasu, jaki mamy, poświęcić na naukę, dotrzeć do tej wiedzy. Każdy z nas dostał swoje zadanie do przygotowania, przygotować jakąś postać. To wymagało poszukiwań.

⁹ „Niewidzialny most” to określenie używane przez Krzysztofa Czyżewskiego, są to praktyki kulturowe, których celem jest budowanie dobrych relacji międzyludzkich, wspólnotowych. Oznacza ono działania artystyczne, które zmierzają do pojednania we wspólnotach obarczonych antagonizmami.

¹⁰ Tu i dalej w artykule przywołuję wypowiedzi z wywiadów narracyjnych, które przeprowadziłam w dniach 15–20 sierpnia 2015 roku, na terenie dworu Miłosza i w parku krasnogrudzkim, z sześcioma osobami uczestniczącymi regularnie w spotkaniach Pracowni. Transkrypcje wywiadów znajdują się w moim archiwum domowym.

Każdy z uczestników Pracowni Opowieści od samego początku zdawał sobie sprawę, że bierze udział w czymś wyjątkowym, a zarazem wymagającym zaangażowania i trudu. Wiedzieli oni, że złożona im propozycja nie jest ofertą zapełnienia ich czasu wolnego przez instytucję kultury. Byli świadomi, że stają się współuczestnikami projektu, że muszą poświęcić swój czas, pokonać swoje słabości, podjąć wysiłek poznawania jakże im odległego świata antycznego. Spotykali się przecież, aby poznać mit Medei. Każdy nie tylko przychodził, aby wysłuchać wykładów i prezentacji przygotowanych przez Krzysztofa Czyżewskiego, ale i sam zobowiązał się do podjęcia indywidualnych studiów nad wybraną postacią związaną z wyprawą Argonautów po złote runo. Spotkania skupiały się wokół mitu Medei i zgłębiania tajemnicy niewidzialnego mostu:

[...] na każdym spotkaniu Krzysztof zawsze wprowadzał nas w temat, opowiadał, pokazywał zdjęcia, slajdy, mapy, filmy. Były różne filmy o starożytności, o Medei, ale i o budowie mostu, o Mostarze¹¹. To jest fajne że poznajesz temat dogłębnie. Skupialiśmy się nie tylko na historii, ale i poznawaliśmy bardzo konkretną wiedzę na temat tego, jak powstaje most. Dla mnie to było bardzo ciekawe.

Liderem jest Krzysztof. On nas zwołuje i przynosi temat. Na początku nasze spotkania dotyczyły mitu o Medei. To był trudny temat, dlatego że Medea wzbudza różne kontrowersje. Niesamowite był to, że w efekcie szukania różnych informacji, gromadzenia mitów, w których się ona pojawia, ta historia coraz bardziej się rozbudowywała. Ale i coraz większe współczucie dla tej postaci – pewnego archetypu – ujawniało się wśród nas. Myślę, że poprzez rozmowę dochodzi do przemiany w sposobie patrzenia na świat. To się odbywało w procesie, poprzez myślenie, przez dzielenie się materiałem zgromadzonym.

Aby zdać sobie sprawę z wagi pracy, ukierunkowanej na zmianę zarówno mentalną, jak i psychologiczną, jaką wykonali uczestnicy Pracowni Opowieści, warto przywołać słowa jednej z uczestniczek:

[...] dla mnie ta praca jest ciekawa jako proces, w którym wszyscy uczestniczymy. Ta zmiana czy przemiana wewnętrzna może iść dwutorowo poprzez pracę psychologiczną, ale może też prowadzić poprzez kulturę. Za sprawą obcowania czy zgłębiania mitu Medei i istoty mostu coś takiego w nas się dzieje.

W wypowiedziach można również zauważyć, że wartością uczestnictwa jest nie tylko przemiana osobowościowa (zmiana mentalna i psychiczna), ale również zdobycie kompetencji wspierających w rozwoju zawodowym:

Jako psychoterapeuta też pracuję sobą, jeśli ja się zmieniam i rozwijam, to to wpływa na moją pracę. Nie da się tego rozdzielić. Teraz zdarza mi się, że kiedy słucham ludzkich historii, to otwierają mi się mity.

¹¹ Jeden z projektów „Pogranicza” realizowany był w Mostarze, gdzie w czasie jugosłowiańskiej wojny domowej, w 1993 roku, zburzono piękny zabytkowy most nad Neretwą, odbudowany jedenaście lat później. Jest to jeden z dwu mostów, jakie znalazły się na Liście światowego dziedzictwa UNESCO. Opis projektu: K. CZYŻEWSKI et al.: *Księga Mostu*. Sejny 2006.

Jedna z osób, zawodowo zarządzająca instytucją, tak mówi o tym, czego się uczy w Pracowni Opowieści:

Pogłębienie umiejętności słuchania, ale też bardzo duża uważność i po prostu edukacja. Ja traktuję to jako seminaria, jako studia. Ja po prostu studiuję tę tematykę i równocześnie studiuję świat. I myślę, że nie ustane w tym, bo jest to jeden z elementów samorozwoju, ale też wspierania innych. Bo studiowanie to właśnie chyba to, co się wydarza w Pracowni Opowieści. Ale i opowieść staje się tym, co naturalnie wplątam w swoją pracę, ale i prywatną codzienność. Opowiadam ludziom o tym, co tu się wydarza, aby ludzie, z którymi pracuję, wykorzystywali to w swojej pracy. Ta opowieść trwa. Jak mówię, że budujemy niewidzialny most, to jest dopiero zagadka dla ludzi.

Biorący udział w spotkaniach opowiadali:

Bo ja mogę tu zgłębiać takie pierwowzory relacji międzyludzkich. Tych dobrych i tych zewranych. W zasadzie, zaczynając od tego mitu Medei, poprzez inne lektury – literatury i filmu, dogłębnie można potwierdzić w sobie coś takiego, co właściwie jest najważniejsze w życiu. Że właśnie bycie w dobrych relacjach, rozmowa, czas z drugim człowiekiem, to dla mnie jest ogromna wartość, którą my tu odkrywamy dla siebie. No i te spotkania to po pierwsze zbudowały między nami dobre relacje. Tworzymy grupę, która podąża w tym samym kierunku. Idziemy do jakiegoś wspólnego celu. Mam wrażenie, że też rozumiemy podobnie, aczkolwiek przy zachowaniu autonomii. Są w tej grupie osoby, które mają inne zdanie, że pewnych mostów nie można przekroczyć, że trzeba zachować pewną odrębność, autonomię przy dobrych relacjach. To jest bardzo ciekawe, ja jestem zachwycona tym, co tu się wydarza.

Końcowe nasze spotkania, przed Wioską Budowniczych Mostów, polegały na opowiadaniu różnych historii o zerwanych mostach, o odbudowanych mostach. To było bardzo ciekawe, bo niby znamy się od lat, a jednak nigdy wcześniej nie byliśmy tak blisko ze sobą. Na tych spotkaniach nastąpiło takie otwarcie się wzajemnie. Pewne skrywane historie nagle zostały opowiedziane. Zaczęliśmy opowiadać historie, które nigdy w życiu nie były wypowiedziane, to bardzo zbliża i buduje głęboką więź międzyludzką. To łączy ludzi, przez to jesteśmy bliżej siebie, bo znamy bardzo osobiste czyjeś doznania, doświadczenia. To zostaje w nas i między nami, i to też jest cenne doświadczenie.

Wiele osób mówi, że dla nich ważny był ten moment naturalnego przejścia z poziomu mitycznej opowieści do odsłaniania swoje historii. Że nagle ludzie zaczęli mówić rzeczy, o których nigdy nie mówili. Tu zrodziło się zaufanie, oparte chyba na tym, że cokolwiek powiem, będzie zaakceptowane. Nikt nie bał się odrzucenia, oceniania. To trwa, bo na początku te rozmowy były bardzo takie zewnętrzne, dopiero z czasem ludzie zaczęli mówić z głębi siebie. Czytaliśmy mity, referowaliśmy je, te rozmowy wychodziły od strony takiej zewnętrznej, od literatury. W którymś momencie, ale my się trzeci rok spotykamy, sytuacja się odmieniła, zaczęliśmy my mówić, ale co ja w związku z tą opowieścią. Przeszło to na taki bardziej wewnętrzny poziom.

W tej naszej pracy nie było jakichś przejść, to wszystko przebiegało bardzo naturalnie i płynnie. Nie było takich etapów, a teraz kończymy coś i zaczynamy nowy temat. Nie, to wszystko tak płynnie ze spotkania w spotkanie przechodziło.

To jest bardzo istotne, żeby rozmawiać, żeby nie zamykać się ze swoim bólem, cierpieniem. Bo niekoniecznie trzeba mówić o szczegółach, ale jeśli tylko człowiek otworzy swoje serce i po-

wie, co mu doskwiera, to jemu będzie lżej. A czasami się pojawia takie światelko, że wpada się na pomysł, co można by zrobić z tym bólem. Jesteśmy wśród ludzi na tyle otwartych i chętnych do porozumienia, że zawsze ktoś coś ciekawego podpowie i ktoś może nas naprowadzić. Więc myślę, że ta Pracownia ma, nie chcę powiedzieć fundamentalne, ale ma kapitalne znaczenie. Jest tym kapitałem, z którego możemy wszyscy czerpać. Tych opowieści naszych jest trochę i spotykają się tutaj ludzie przeróżni: różnych profesji, różnych zainteresowań. Jedno, co nas łączy, to to, że chcemy szukać rozwiązań na teraz, na przyszłość, i chcemy wracać do przeszłości. A Krzysztof jest fantastycznym przewodnikiem.

Piotr Sztompka zauważa: „[...] efektywność jednostek i zbiorowości, a także poziom ich satysfakcji z życia społecznego zależy od poziomu posiadanego kapitału społecznego”¹². Wskazuje także, że nie wszystkie relacje międzyludzkie stanowią kapitał – „taką wartość mają tylko relacje pozytywne, a wśród nich w szczególności relacje moralne: zaufanie, lojalność, wzajemność, solidarność, szacunek, sprawiedliwość”¹³. Według badacza przestrzeń międzyludzka pełni w życiu jednostek i zbiorowości cztery podstawowe funkcje: kształtuje jaźń (osobowość) jednostki, nadaje walor kooperacyjny zbiorowościom, jako kapitał społeczny zwiększa szanse sukcesów indywidualnych i zbiorowych oraz tworzy potencjał podmiotowy, mobilizuje jednostki i zbiorowości do wysiłku w kierunku innowacyjnym i kreatywnym. Pisze on: „[...] klucz do dobrobytu i szczęścia społeczeństwa leży w pozytywnych relacjach społecznych, w dobrej przestrzeni międzyludzkiej i gęstej przestrzeni moralnej”¹⁴.

Czyżewski, praktyk idei, stworzył Pracownię Opowieści – laboratorium, gdzie urzeczywistnia się ideę, którą on sam nazywa, przywołując słowa Czesława Miłosza, budowaniem tkanki łącznej¹⁵. Tym samym daje nam dowód, że teoria przestrzeni międzyludzkiej, jako cenny kapitał społeczny, jest wartością możliwą do wypracowania w praktyce kulturowej. Ricoeur w rozprawie *Czas i opowieść* pisze: „Otóż życie przemyślane w dużej części jest życiem oczyszczonym, objaśnionym dzięki katartycznym oddziaływaniom opowieści – zarówno fikcyjnych, jak historycznych – jakie niesie ze sobą nasza kultura. Bycie sobą jest tożsamością osobowości pouczonej przez dzieła kultury, które odniosła ona do samej siebie”¹⁶. Przywołując ponownie słowa uczestników:

I my teraz dopiero wiemy, do czego nam było potrzebne to pochylenie się nad światem starożytnym, nad mitem Medei. To dało nam możliwość głębszego wglądu i pełniejszego oglądu tego, co nas otacza, ale i pozwoliło spojrzeć w głąb siebie. Zyskaliśmy oparcie źródłowe z jednej strony. Zobaczyliśmy, jakie były początki zrywania mostów, bo przecież Medea była tą, która te mosty zerwała. Sprzeniewierzyła się woli ojca, złożyła w ofierze swojego brata... A zatem zburzyła te mosty rodzinne – nie mogła powrócić do rodzinnych stron. Była może nie pierwszą, ale na pewno tą, o której tak dużo wiemy. I dopiero wtedy zobaczyliśmy, jak związany jest mit Medei z budow-

¹² P. SZTOMPKA: *Kapitał społeczny. Teoria przestrzeni międzyludzkiej*. Kraków 2016, s. 335.

¹³ Ibidem.

¹⁴ Ibidem, s. 336.

¹⁵ K. CZYŻEWSKI: *Tkanka łączna*. W: IDEM: *Miłosz. Tkanka łączna*. Chorzów 2014, s. 183–191.

¹⁶ P. RICŃEUR: *Czas i opowieść*. T. 3: *Czas opowiadany...*, s. 354.

niczymi mostu. Tak swobodnie od mitu Medei przeszliśmy do budowania mostów. Zdobyliśmy podstawy ich konstruowania. Ta metafora, tak pojemna, nie jest czymś abstrakcyjnym, ona ma dla nas bardzo praktyczny wymiar, osadzony zarówno kulturowo, jak i w doświadczeniu, i wiedzy od tych, którzy mosty konstruują.

Kiedyś jak słyszałam, że ktoś jest teoretykiem idei, a potem praktykiem idei, to sobie myślałam „no to dopiero”. Nie ma chyba z czego żyć. A tu dopiero widzę, co to znaczy, jak bardzo adekwatne jest to określenie. Jak ważne jest, aby dobrze żyć z innymi i z sobą samym. Tu, w Pracowni, dopiero widzę, jak ważne jest, aby mozolnie pracować nad tym, co się wymyśliło. Jak myśli wprowadzać w codzienność. Jakie to dobre efekty przynosi osobom i społeczności.

Kim dla opowiadaczy z Pracowni Opowieści jest Krzysztof Czyżewski?

Jest osobą, która rozpoczęła to wszystko. To jest też dla mnie niesamowite, że on musiał mieć jakąś wizję tego, jak to będzie się toczyło. I na początku my słuchaliśmy trochę z zaskoczeniem, a może i z niedowierzaniem, czy my wytrwamy w tej intelektualnej pracy. A on miał wizję i jakby nas pociągnął. I popłynęliśmy na jego łodzi. To też jest niesamowite w tej pracy. Zaufanie i ciekawość, jakie zdołał w nas rozbudzić. On potrafił w nas wzniecić taką ciekawość i dawał nam przestrzeń, nie narzucając się, aby samemu włączyć się. Otwierał tylko pewne drzwi. Od nas zależało, jak szeroko będą one otwarte i w którym momencie chcemy przekroczyć próg milczenia.

Krzysio jest mistrzem w tej Pracowni. Przyjmuje według mnie różne postaci. Czasami jest wykładowcą, który nie dopuszcza do głosu. Czasami jest inspiratorem dyskusji. Czasami jest milczącym słuchaczem i myślę, że z tego też buduje potem. Bo jak on milczy, to ja mam wrażenie, że on wykonuje ogromną pracę, to wszystko jest potem przetworzone, wszystko to, czego wysłucha od nas. Jest też tak zwyczajnie przyjacielem, którego warto posłuchać, z którym warto się spotkać, który ma ogromną wiedzę. Dla mnie on jest takim człowiekiem wielotwarzowym. Bo z jednej strony jest doskonałym liderem, a bycie liderem to wcale nie jest taka łatwa sprawa. Jest też takim pomostem pomiędzy ludźmi, bo i ze środowiskiem lokalnym, z osobami współtworzącymi pogranicze, i ludźmi ze świata artystami, intelektualistami, z każdym potrafi rozmawiać. Poza tym jest autorytetem, człowiekiem nagradzonym w świecie. Bardzo go cenię.

Dla mnie jest osobą niedoścignoną. To jest człowiek, który potrafi zarazić otoczenie, zainteresować konkretną sprawą, tematem.

Dla mnie jest przewodnikiem. Ja go podziwiam. Mam ogromny szacunek dla jego wiedzy. I mam taki kompleks wiedzy wobec niego. Oczekuję na to, co on powie. Jego czytanie, erudycja, ta wiedza, którą czerpie z książek, ale i z uczestnictwa w świecie. On ciągle podróżuje i z uwagą przygląda się światu wokół, ale i nam otwiera oczy na wiele kwestii, które w codziennej życiowej gonitwie umykają. On potrafi człowieka wyciągnąć takim swoim spokojem, swoją umiejętnością moderowania rozmowy.

Krzysztof ma w sobie coś, co niewiele osób posiada – kulturę wypowiedzi. Słuchając go, mam takie wrażenie, jakbym wybierała się w jakąś podróż. Odpływam w inny świat. Ta jego opowieść mnie tak unosi, zabiera nas w ten swój świat opowieści. I tak powinno być. I strasznie chciałabym się tego nauczyć.

Odkąd pamiętam, dla mnie rozmowa zawsze była ważna. Ale tutaj Krzysztof i to miejsce pokazało mi, jak ważna w naszym życiu jest rozmowa, że słowo ma ogromną wartość. Samo to

miejsce, Krasnogruda, dwór, gdzie spotykamy się w Pracowni Opowieści, to nie jest przecież tradycyjne muzeum z eksponatami. Te pomieszczenia wypełnianie są opowieściami.

Przepiękne jest to, że Krzysztof potrafi wprowadzać w taki fajny stan. Tu pojawia się milczenie, które nie jest krępujące. Z niego wyłaniają się słowa, i tworzą się te nasze opowieści. Krzysztof potrafi to moderować. I nagle podczas tego spotkania nasza uwaga skupia się na opowieści, która tego wieczora wybrzmiewa. To on, wsłuchując się w nas, wyławia te opowieści, staje się niejako ich akuszerem. On jest bardzo uważnym słuchaczem. Jest i analitykiem i moderatorem. Potrafi ludzi słuchać i tak nimi pokierować, żeby z nich wydobyć coś pięknego.

Ale wiesz, ja dopiero pewne rzeczy zaczynam sobie uświadamiać w trakcie tej rozmowy [chodzi o rozmowę ze mną – D.S.]. Do tej pory to był tak naturalny i harmonijny proces.

Jak zauważa Ricœur, „podmiot rozpoznaje siebie w historii, którą sam sobie opowiada o sobie”¹⁷. A „Czas opowiadany jest jak most przerzucony nad przepaścią rozdzielającą czas fenomenologiczny od czasu kosmicznego – przepaścią, którą nieustannie pogłębia spekulacja”¹⁸.

* * *

Przywołane wypowiedzi mogą budzić wątpliwości (ze względu na ich aprobacyjną wymowę), lecz nie zamierzam podważać ich rangi i znaczenia. Przyjmuję postawę badawczą opisaną przez Rocha Sulimę: „Antropolog niczego nie odkrywa, próbuje jedynie interpretować to, co wszyscy widzą”¹⁹. Celem przeprowadzonych badań antropologicznych nie była rekonstrukcja pełnego spektrum społecznego oddziaływania Ośrodka „Pogranicze” na lokalną społeczność (choć bez wątplenia tego typu badania byłyby zasadne). W przedstawionym badaniu posłużono się pogłębionym wywiadem narracyjnym, pozostawiając sporą swobodę rozmówcom, tak aby uchwycić kategorie istotne dla nich samych. Interesujący badawczo okazał się sam wybór grupy. Ludzie z Pracowni Opowieści, jak wynika z badań, od lat śledzili działalność ośrodka „Pogranicze”. Najpierw byli obserwatorami tego, co instytucja oferuje społeczności Sejnu, uczestniczyli w wydarzeniach kulturalnych, stanowiąc publiczność prezentacji scenicznych, koncertów, spektakli, spotkań, debat. Jak wynika z wywiadów, kilka osób przyglądało się animatorom z „Pogranicza”, szczególnie ich kompetencjom wychowawczym. Ich dzieci były wychowankami Ośrodka, mieli zatem świadomość edukacyjnej roli, jaką w biografii osoby może odgrywać instytucja kultury. Wyrażona przez nich pozytywna opinia osadzona jest w refleksji wynikającej z wieloletniej obserwacji dokonywanej przez nich z różnych perspektyw: obserwatora, uczestnika, krytycznego rodzica (konsumenta oferty kulturalnej). Tym samym trudno jest uznać tę ocenę za przejaw grzeczności. Odczytuję ją raczej jako refleksję osadzoną w doświadczeniu.

¹⁷ Ibidem, s. 355.

¹⁸ Ibidem, s. 350.

¹⁹ R. SULIMA: *Antropologia codzienności*. Kraków 2000, s. 10.

Aprobatywny ton ich wypowiedzi warto by może rozważyć w odrębnym opracowaniu, analizując szersze pole pracy Ośrodka „Pogranicze – sztuk, kultur, narodów” w Sejnach. Dodajmy, że instytucja w 2000 roku wydała książkę Tomasza Grossa *Sąsiedzi*²⁰, inicjując tym samym trudny proces pracy nad pamięcią wspólnoty obarczonej traumą.

W przywołanych wypowiedziach rozmówcy nie skrywają, że niektórzy z nich po raz pierwszy podzielili się swoją trudną, wstydliwą opowieścią. Ten moment wyjawienia skrywanego przez lata doświadczenia musiał budzić silne emocje, kiedy to mogło dojść do podziałów, animozji wewnątrz grupy. Tak się jednak nie stało, opowiedziane historie stały się spoiwem scalającym wspólnotę. Jak ujął to jeden z uczestników, udało się „poprzez rozmowę dojść do przemiany w sposobie patrzenia na świat”. Wyrażone pozytywne emocje uznaję za istotną wartość wypracowaną w procesie pracy grupowej, kiedy to przez trzy lata praktykowano opowieść pod mądrym przewodnictwem gospodarza Pracowni Opowieści.

Ocena wyrażona przez respondentów pokrywa się również z moimi odczuciami badaczki. Nie tylko prowadziłam wywiady podczas pierwszej Wioski Budowniczych Mostów z sześcioma osobami regularnie uczestniczącymi w spotkaniach, ale i wzięłam udział w jednym z nich w Pracowni Opowieści (listopad 2014). Obejrzałam transmisję z trzech spotkań oraz uczestniczyłam w letnich seansach filmowych, prezentacjach scenicznych, spotkaniach-dyskusjach, Wiosce Budowniczych Mostów. Jak zauważa Daniel Bertaux, „badanie etnosocjologiczne oparte na relacjach biograficznych zawiera także badanie terenowe i bezpośrednie obserwacje: a w jeszcze większym stopniu obserwację uczestniczącą”²¹. Zaproponowana rekonstrukcja może być określona jako etnografia narracyjna, w której zakłada się przeformułowanie tradycyjnych metod etnograficznej i biograficznej. Cytując Susan E. Chase: „[...] podejście to wymaga długoterminowe zaangażowanie się w kulturę społeczności. Podobnie jak metoda biograficzna, skupia się ono na jednej jednostce albo niewielkiej liczbie osób. Wyróżnikiem etnografii narracyjnej jest to, że zarówno badanego, jak i badacza przedstawia się razem w ramach jednego wielogłosowego tekstu, skoncentrowanego na przebiegu spotkania z drugim człowiekiem i charakterze tego procesu”²².

Bibliografia

- BASZCZAK B.: *Narracja i tożsamość. Paula Ricœur’a hermeneutyka antropologiczna*. Zielona Góra 2010.
- BERTAUX D.: *Analiza pojedynczych przypadków (au cas par cas)*. W: *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*. Red. K. KAŹMIERSKA. Kraków 2012, s. 309–333.

²⁰ Zob. D. SIEROŃ-GALUSEK, Ł. GALUSEK: *Pogranicze...*, s. 79–83.

²¹ D. BERTAUX: *Analiza pojedynczych przypadków (au cas par cas)*. W: *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*. Red. K. KAŹMIERSKA. Kraków 2012, s. 310.

²² S.E. CHASE: *Wywiad narracyjny. Wielość perspektyw, podejść, głosów*. W: *Metody badań jakościowych*. T. 2. Red. K. DENZIN, Y.S. LINCOLN. Warszawa 2009, s. 29.

- CHASE S.E.: Wywiad narracyjny. *Wielość perspektyw, podejść, głosów*. W: *Metody badań jakościowych*. T. 2. Red. K. DENZIN, Y.S. LINCOLN. Warszawa 2009, s. 15–55.
- CZYŻEWSKI K. et al.: *Księga Mostu*. Sejny 2006.
- CZYŻEWSKI K.: *Miłosz. Tkanka łączna*. Chorzów 2014.
- GADAMER H.-G.: *Rozum, słowo, dzieje*. Przeł. M. ŁUKASIEWICZ, K. MICHALSKI. Warszawa 1979.
- GAJDA K.A.: *Medea dzisiaj. Rozważania nad kategorią innego*. Kraków 2008.
- RICEUR P.: *Czas i opowieść*. T. 3: *Czas opowiadany*. Przeł. U. ZBRZEŹNIAK. Kraków 2008.
- SIEROŃ-GALUSEK D., GALUSEK Ł.: *Pogranicze. O odradzaniu się kultury*. Wrocław 2012.
- SKARGA B.: *Gadamer*. W: EADEM: *Człowiek to nie jest piękne zwierzę*. Kraków 2007.
- SULIMA R.: *Antropologia codzienności*. Kraków 2000.
- SZTOMPKA P.: *Kapitał społeczny. Teoria przestrzeni międzyludzkiej*. Kraków 2016.



Varia

